

Małgorzata Burzka-Janik

Uniwersytet Opolski

ORCID: 0000-0002-2624-4615

Anna Dziembowska: *Zagadnienie zła u Słowackiego.* Przyczynek do eksplikacji okrucieństwa w *Królu-Duchu*

Więc się bój – bo *Duch* się wdziera,
Już podnosi góry, wieże.
„Słaby”, mówisz, „rzeź wybiera” –
[...]

(J. Słowacki, *Do autora trzech Psalmów*)¹

Pełen transgresyjnego okrucieństwa poemat

Leżący na stosie trup w złotej zbroi, którego pod osłoną nocy, grzmotów i błyskawic podpala wrzeszcząca „trójca widm” (I, I, w. 21)², czeka, aż opuści go dusza, aż „jak duch” (I, I, w. 24) zmartwychwstanie.

Bohater przedstawiony jako trup – oto niesamowita, mocna preambuła *Króla-Ducha*. Potem będzie już tylko makabryczniej. Słowacki rozpoczyna bowiem swój poemat niczym Alfred Hitchcock, „trzęsieniem ziemi”, by w kolejnych oktavach nieprzerwanie pogłębiać niepokój i przerażenie

1 J. Słowacki, *Do autora trzech Psalmów*, red. II, w. 211–224, [w:] A. Kowalczykowa, *Juliusz Słowacki, Krąg pism mistycznych*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1982, s. 205.

2 J. Słowacki, *Król-Duch*, [w:] tegoż, *Dzieła*, wyd. przygotowane przez Towarzystwo Literackie im. A. Mickiewicza, red. J. Krzyżanowski, Wrocław 1952, s. 5. W całym szkicu, jeśli nie podaję inaczej, cytuję *Króla-Ducha* za tym wydaniem. Cytaty opatrzone w nawiasie skrótem, w którym pierwsza cyfra rzymska oznacza numer rapsodu, następnie wskazany jest numer pieśni i na końcu numer wersu (na przykład I, I, w. 2).

czytelnika obrazami jakby zwielokrotnionej śmierci³, a wraz z nią widokiem trupów, rozkładu ciała, wszelkiej materii, cierpienia, krwi, brutalnych mordów, niewyobrażalnych okrucieństw świata składających się na jego największe zło. Cieleśna śmierć Her Armeńczyka otwierająca Rapsod I – destrukcja jego materialnej formy – nie oznacza przecież końca jego egzystencji, a jedynie nowy początek – etap transformacji ducha dążącego do wyższej formy, „wznoszącego się tym wyżej, im więcej i mocniej śmierci dostąpi”⁴. On sam wyśpiewuje „wielkie duchów świętych wojny święte” (I, I, w. 8) – nieustanne przemiany form na bezlitosnej arenie historii, dokonujące się w „strumieniach krwi”⁵. Za Juliuszem Kleinerem trzeba powtórzyć, iż podobnie jak w całej późnej twórczości autora *Księdza Marka* „nie mistyka lotów tutaj włada”, a krwawe obrazy, czyniące poemat Słowackiego dantejskim dziełem o piekle i bólu⁶. Bliską ideom epoki wizję postępu przez dziejowe kataklizmy, przez „krew i cierpienie” – przypomina Alina Kowalczykowa – Słowacki w *Królu-Duchu* doprowadził do ostatecznych konsekwencji⁷.

Wielki i święty duch Hera, zanim sam doświadczy cierpienia i umrze przeraźliwą śmiercią, „kości targaniną” (I, III, w. 282), „dociskaniem ostatnim” (I, III, w. 291), zada męki innym – „kupi naród krwią” (I, III, w. 259),

3 O licznych obrazach zbrodni i śmierci w twórczości Słowackiego pisze między innymi Jarosław Ławski. Przy czym – dodaje badacz – skonwencjonalizowane obrazy śmierci w twórczości przedgenezyjskiej po roku 1841 stają się wizjami maksymalnie „pomnożonej i obnażonej” śmierci, „zbudowanej na neoplatonizmie – ucieczki od śmierci – ale „do przodu” (tenże, *Ironia i mistyka. Doświadczenia graniczne wyobraźni poetyckiej Juliusza Słowackiego*, Białystok 2005, s. 364–365). W swojej późnej twórczości poeta zastąpi literackie konwencjonalne obrazy samobójstwa, mściciela, mordercy, śmiercią jako profanacją i prowokacją, śmiercią-fantazmatem form, śmiercią – widowiskiem, odsłaniającym piękno i marność wewnętrznej architektury ciała (tamże, s. 535–538). Wszystkie te modele odnajdujemy w oktawach *Króla-Ducha*, w którym – pisze Ławski – poeta „uśmiercił” śmierć, „doprowadzając jej obecność na kartach *Króla-Ducha* niemal *ad absurdum* (tamże, s. 540).

4 Tamże, s. 540.

5 O projektowaniu przemian „w strumieniach krwi” wpisanych w późną twórczość Słowackiego pisał Andrzej Kotliński. Określił Słowackiego mianem mistrza „czerwonego rymu” i „anioła mieczowego”, na które poeta zasłużył sobie, jego zdaniem, już Hugonem, Mindowym, bardziej Zawiszą Czarnym, Księciem Michałem Twerskim, szczególnie zaś *Królem-Duchem*. „Krwawa” wyobraźnia Słowackiego kreśli na jego kartach okrutną historię dziejów człowieka, w której przemoc stanowi niezwywalny rudyment „jest wszak – pisze Kotliński – stale obecna w historii Ducha; tę właśnie formę – gwałtu, ucisku, niszczyelskiej furii – przyjmuje działająca Moc” (A. Kotliński, *Mistrz „czerwonego rymu”*. Słowacki, Warszawa 2000, s. 5).

6 Tak badacz określił poemat w swojej monumentalnej monografii: J. Kleiner, *Słowacki*, Wrocław 1969, s. 231.

7 A. Kowalczykowa, *Wstęp*, [w:] *Juliusz Słowacki...*, dz. cyt., s. LXVI.

zbrodniami chcąc „przedrzeć błękit i otworzyć” (I, II, w. 333). Wcielając się w postać Popiela-mściciela, protoplasty narodu polskiego, stanie się tyranem, okrutnikiem i katem – „duchem krwawym” (I, II, w. 20); starannie i pomysłowo dobierając zarówno swoje ofiary (wśród których znajdzie się matka, najbliższy jego sercu wódz Swityn, stary lirnik), jak i zadane im karnie. Bluźnierca Popiel – wcielenie Króla-Ducha z Rapsodu I, – piętrzyć będzie stosy trupów, ścinać głowy, czynić z ludzi żywe pochodnie, układać stosy skrwawionych kurhanów „z białych piszczeli” (I, II, w. 62), wywoływać zwierzęce, niepodobne do ludzkich krzyki (I, II, w. 273) i „głos trupów z kościarzy” (I, II, w. 349), świat pod jego rządami stanie się „jak upiór zły we krwi umyty” (I, II, w. 43).

Słowackiego wizja początków pra-Polski naznaczona jest wyrafinowanymi zbrodniami. Mit o powstaniu państwa polskiego bliski wyobrazeniom apokalipsy, jest mitem zagłady⁸. Wszak – dowodzi Paul Ricoeur – „gwałt wpisany jest w początek rzeczy, w zasadę, która zarazem jest niszczycielska i założycielska”⁹. Stwierdzenie autora *Symboliki zła* nie wystarcza jednak do eksplikacji transgresywnego zła, jakiego obrazy przedstawiane są w *Królu-Duchu*. Bo choć odnajdujemy je w całej twórczości autora *Ballady*, to jednak po przemianie, w okresie genezyjskiego objawienia wiary, na co zwraca uwagę wielu badaczy¹⁰, mamy do czynienia, by użyć określenia Jarosława Ławskiego, z niczym nieposkromionym, zhiberbolizowanym i maksymalnie estetyzowanym bestialstwem¹¹. Wyolbrzymione do granic absurdu obrazy potworności – czyni Popiela, ale też innych tyranów, jak na przykład Bolesława Śmiałego w Rapsodzie IV, czy Pychy, żony

8 Wielkiej misji dokonują na kartach poematu, po pierwsze, okrutnicy i tyranie. Choć wcieleniami Króla-Ducha nie zawsze muszą być wyłącznie zbrodniarze (nie jest nim na przykład Mieczysław (Mieszko)); muszą oni jednak zawsze dokonać pchnięcia dziejów do przodu, a ich czyny trudno zakwalifikować jako dobre. Szerzej na ten temat zob. A. Witkowska, R. Przybylski, *Romantyzm*, Warszawa 1997, s. 367–368.

9 Tymi słowami francuski filozof podsumowuje analizę symboliki zła wpisaną w teogoniczne mity sumeryjskie o początku i końcu zła. W mitach tych czysto ludzka przemoc usprawiedliwiana jest pierwotną przemocą, zaś niszczenie stanowi misję króla, sługi Bożego, sam człowiek „uczyniony jest z krwi zamordowanego boga”, z życia jakiegoś boga, życia odebranego mu przez zabójstwo, co wskazuje na wyjątkową rolę gwałtu u zarania boskiego pierwiastka, a przez to u zarania świata i człowieka, w tej wizji dziejów świata (tenże, *Symbolika zła*, przeł. S. Cichowicz, M. Ochab, Warszawa 2002, s. 218).

10 Piszą o tym m.in. cytowani w niniejszym szkicu wielokrotnie A. Kowalczykowa, J. Kleiner, A. Witkowska, A. Kotliński, J. Ławski właśnie czy M. Saganiak, *Mistyka i wyobrażenia. Słowackiego romantyczna teoria poezji*, Warszawa 2000.

11 J. Ławski, *Ironia i mistyka...*, dz. cyt., s. 366–367.

Piasta – bliskie są współczesnym postmodernistycznym wizjom filmowym w stylu Quentina Tarantino i – trzeba zgodzić się z ustaleniami badacza wyobraźni Słowackiego – przewyższają okrucieństwem zbrodnie bohaterów Markiza de Sade’a¹². Zatrważają więc, ale też intrygują, nasuwają pytania o ich funkcję, cel, źródło, inspiracje, fundamentalne znaczenie w całym systemie genezyjskim poety.

Duch „wyanielający” materię

W koncepcji bytu Słowackiego duch wiodący – Król-Duch – jest „wszczy-nającym ruch” „Wiecznym Rewolucjonistą”¹³, popycha świat do przodu, dokonuje transfiguracji na drodze wielkich wstrząsów, jednak to prawie zawsze wiąże się z konwulsją, cierpieniem, zamętem, grozą – przejawem okrucieństwa. Ruch implikujący działanie i zmianę, przeciwieństwo nieruchomego trwania i materii, jest jego istotową podstawą, jest istotą fenomenu wszelkiego ducha.

Zgodnie ze swą pierwotną wietrzną naturą duch – dowodzi Carl Gustaw Jung – jest zawsze istotą aktywną, uskrzydloną i niespokojną, zarazem zaś ożywiają-cą, pobudzającą, zagrzewającą i inspirującą. Duch, używając nowoczesnego określenia, jest czynnikiem dynamicznym i dlatego stanowi klasyczne przeciwieństwo materii, a mianowicie przeciwieństwo jej statyczności, gnuśności i nieożywienia. W ostatecznej instancji jest to przeciwieństwo między życiem a śmiercią¹⁴.

Bywa więc często na kartach poematu, że Duch, który jest znakiem życia, w swoim jestestwie przeciwieństwem śmierci, aby nie zaprzeczyć swej naturze bycia w ciągłym ruchu, zadaje śmierć, paradoksalnie (?) po to, aby jej zaprzeczyć (?) – unieważnić (?), aby nad nią zatryumfować. Wszak Popiel – kat, tyran z Rapsodu I, okrutnie mordował – zadawał śmierć po to, aby wywyższyć ducha i tym samym wzgardzić śmiercią: „Kupiłem naród krwią... i nad jej strugami” – wyznaje. – „Podniosłem ducha, który śmiercią gardzi” (I, I, w. 257–260).

12 Zob. tamże, s. 373.

13 J. Słowacki, *Do autora trzech Psalmów*, dz. cyt.

14 C.G. Jung, *Fenomenologia ducha w baśniach*, [w:] tegoż, *Archetypy i symbole. Pisma wybrane*, wybrał, przełożył i wstępem opatrzył J. Prokopiuk, Warszawa 1993, s. 432.

Nieskrępowane życie ducha wymaga śmierci ciała – obalenia granic materii, niejako wymusza destrukcję. Niszczenie wszelkich przejawów formy wyzwala, rodzi, uwalnia ducha. Nie inaczej rzecz się ma w systemie genezyjskim Słowackiego: „Im więcej form ulega de-konstrukcji de-kompozycji, de-komplikacji, tym szybszy «postęp Ducha»”¹⁵ – wyjaśnia tę zależność Ławski. Dlatego, dodaje badacz, poeta „uśmierca śmierć w tyglu progresywnych przemian”¹⁶:

Uśmiercił Słowacki w końcu śmierć doprowadzając jej obecność na kartach *Króla-Ducha* niemal *ad absurdum*. Tę śmierć, tę czyhającą na Ducha pułapkę materii i formy widział dookoła i wszędzie wiernie wyklinał¹⁷.

Zgodnie z tymi ustaleniami nawet najbrutalniejsze okrucieństwa wpisane w dojrzałe utwory Słowackiego nie powinny przerażać. Przeciwnie – należy uznać je za przejaw egzystencjalnego piękna (?). Rozpad starych form, ich niszczenie, unicestwianie jest sposobem na upiększanie, rozjaśnianie „wyanielanie” materii¹⁸, wszak jak chce poeta: „Piękność jest to wszystko co wyaniela materię”¹⁹. „Im więcej krwi, tym większa świetlistość bytu, tym bliższe królestwo czystej duchowości”²⁰ – jak ujmuje to Jarosław Ławski lub jak powie Alina Witkowska: „Aby dopełniona została żelazna genezyjska zasada ruchu ducha, przemiany form istnienia, rozwój”, musi zostać zburzony „ziemski raj sielanki”²¹. Dlatego świadomy wyrządzanego przez siebie zła, ale i swojego posłannictwa Popiel, jedno z wcieleń Króla-Ducha, po dopełnieniu misji oświadczy:

Ale przeze mnie ta ojczyzna wzrosła.

Nazwiska nawet przeze mnie dostała;
I pchnięciem mego skrwawionego wiosła
Dotychczas idzie: Polska – na ból – skała...

(I, III, w. 313–316)

15 J. Ławski, *Ironia i mistyka...*, dz. cyt., s. 537.

16 Tamże, s. 533.

17 Tamże, s. 540.

18 Zob. uwagi Anny Dziembowskiej na temat stosunku Słowackiego do materii w podrozdziale niniejszego szkicu pt. *Problem zła w nauce mistycznej Słowackiego*.

19 J. Słowacki, *Dzieła wszystkie*, red. J. Kleiner, t. XV, Wrocław 1952–1975, s. 427.

20 J. Ławski, *Ironia i mistyka...*, dz. cyt., s. 532.

21 A. Witkowska, R. Przybylski, *Romantyzm*, dz. cyt., s. 367.

Popiel ma świadomość zła, jakie wyrządza, ale też dobra, jakim w ostatecznym rozrachunku jawią się jego zbrodnicze czyny – budulec narodu. Ruch – fundamentalna zasada bytu dążącego do kresu „w nieustannej udręce przemian”²² – nie pozwala na ukojenie w stabilnym trwaniu. „Człowiek poddany owej zasadzie – zauważa Irena Jokiel – to istota tragicznie rozdarta między pragnieniem celu i porządku dającego poczucie bezpieczeństwa a świadomością ciągłego stawania się, które unicestwia wszelkie przejawy trwałości, skazując człowieka na bycie częstką nieskończonego”²³. A może odwrotnie – wiecznego ruchu, przynoszącego przemianę, pozwalającego człowiekowi – jak chce Ławski: samemu Słowackiemu – na „kontemplacyjne skupienie na Duchu i wieczności przeciw chaosowi rzeczywistości”²⁴, przeciw trwaniu rozumianemu nie jako stabilizacja, ale bierność, marazm, stagnacja?

Czy takim „rozdarciem” naznaczony jest Popiel, czy naznaczeni są inni bohaterowie poematu Słowackiego będący ziemskimi wcieleniami Króla-Ducha? „Krwawe osobistości” poematu – jak określa je Alina Witkowska – nie należą do jednoznacznych, nie są jedynie tyranami dającymi się zamknąć w konwencjonalnych ramach zła. To tyrani i jednocześnie „Anioły gorące”²⁵. Zadają cierpienie, ale i sami cierpią, są zniechęceni, a czasem „ukochani” przez lud „Za siłę – i za strach – i za męczarnię” (I, II, w. 498); pragną przeciw swoimi zbrodniami „Uderzyć w niebo”, „przedrzeć błękit i otworzyć” (I, II, w. 332–333). Dlatego charakteryzując Popiela, Kowalczykowa podniesie kwestię zespolenia w tej postaci na równych prawach pierwiastka szatańskiego i chrystusowego²⁶, Kleiner zapyta: czy zasłużył on tylko na karę, skoro jego życie wybrane dobrowolnie w służbie idei było nieustannym cierpieniem?²⁷

22 Sformułowanie Ireny Jokiel w artykule podejmującym problem „niewyraźności” mistycznego przeżycia w późnej twórczości Słowackiego: taż, *Przeżycie i poezja. W kręgu mistyki poetyckiej Juliusza Słowackiego*, „Kwartalnik Opolski” 2000, nr 1, s. 47.

23 Tamże.

24 J. Ławski, *Ironia i mistyka...*, dz. cyt., s. 551.

25 A. Witkowska, R. Przybylski, *Romantyzm*, dz. cyt., s. 367.

26 A. Kowalczykowa, *Wstęp*, [w:] *Juliusz Słowacki...*, dz. cyt., s. LXVI–LXVII.

27 Wszak, uzasadnia swoją wątpliwość J. Kleiner: „Tu, na ziemi, nie był świadomym, do czego zmierzały zbrodnie – czuł ich źródło – w zemście wszczepionej, w rozpacz po utracie Wandy, w chęci rozwiązania zagadki losów przez eksperyment potworny – ale tam, w zaświatach, świadomie wziął na siebie brzemień, ofiarował spokój i harmonię, byle pójść za zjawą świetlaną. Więc jak wtedy nagrodą mu było ujrzanie idei, do której ma się wznosić, tak teraz, w męce konania, nagrodą jest nagłe zdobycie świadomości, w czym tkwiła jego misja [...]”. Tenże, *Juliusz Słowacki. Dzieje twórczości*, t. 4: *Poeta mistyk*, wstęp i oprac. J. Starnawski, Kraków 1999, s. 540.

Dialektyczny charakter (wszech)bytu

Duch wiodący, który często staje się katem, tyranem, mordercą, po wypełnieniu swojego posłannictwa wypowiada słowa mające sens wyznania faustowskiego Mefistofelesa: „Jam częścią tej siły, / która wiecznie zła pragnąc, / wiecznie dobro czyni”²⁸. Wszak poprzez krew i cierpienie protoplastra państwa polskiego doprowadza do jego wzrostu. Jego wola i wysiłek mają przywołać innych ku doskonałości, „pędzić ku niebiosom” na drodze „uleczających” kataklizmów²⁹.

Tym samym duch wiodący – wyjaśnia Alina Kowalczykowa – musi innym narzucać cierpienia, zadawać ból. Ale pozostaje w mocy zasada tożsamości ducha globalnego, całości duchów, z każdym duchem indywidualnym: Król Duch jest więc zarazem duchem wiodącym i odnajduje siebie we wszystkich innych duchach, i nieco niższych, i najbardziej zaleniwionych. Obdarzając je cierpieniem cierpi sam, zadając ból równocześnie go odbiera. I moment najbardziej istotny: duch wiodący męczy i zabija, bo wymaga tego realizacja boskiego planu historii; lecz z moralnego punktu widzenia czyni zło, korzysta z mocy szatana. [...] szatan jest narzędziem sprawczym historii. Ale jego działania prowadzą ku przeanieleniu człowieka, ku boskości: zło okazuje się dobrem, jest – bo musi być – zaakceptowane³⁰.

W systemie genezyjskim obecność szatana, zła w świecie jako pierwiastka, którego celem jest pobudzać „w dążeniu świadomym”³¹, służyć za „kowadło dociskom” Ducha, nie pozwalać na jego „zaleniwienie”, stanowi obok dobra i razem z nim nierozzerwalną, wzajemnie warunkującą się całość, jedność³². Duch wiodący, posiadający wizję przeznaczeń Ducha, ma charakter dialektyczny. „Hipostazy osobowe dobra i zła (Lucyfer – Bóg) – formułuje Ławski – na równi uczestniczą we wspinaczce Ducha ku Pełni”³³. Badacz stwierdza dalej:

28 J.W. Goethe, *Faust, część pierwsza*. Pracownia, [w:] Motto do M. Bułhakow, *Mistrz i Małgorzata*, przeł. I. Lewandowska, W. Dąbrowski, Kraków 2000. W tłumaczeniu A. Pomorskiego na pytanie Fausta: „Któż zatem jesteś?”, Mefistofeles odpowiada: „Cząstka siły mała, / Co złego pragnąc zawsze dobro zdziała” (J.W. Goethe, *Faust. Tragedia*, przeł. A. Pomorski, Warszawa 1999, s. 56).

29 Zob. uwagi A. Kowalczykowej (*Wstęp*, [w:] *Juliusz Słowacki...*, dz. cyt., s. LXXI).

30 Tamże, s. LXVI-LXVII.

31 Z. Kaźmierczyk, *Estetyczne aspekty gnozy Juliusza Słowackiego*, [w:] *Piękno Juliusza Słowackiego*, t. III: *Metamorphosis*, studia pod. red. J. Ławskiego, A. Janickiej, Ł. Zabielskiego, Białystok 2014–2015, s. 407.

32 Zob. uwagi Z. Kaźmierczyka, tamże.

33 J. Ławski, *Ironia i mistyka...*, dz. cyt., s. 414.

Słowacki oferuje zbawienie wszystkim i wszystkiemu. Jego Wielka Pełnia okazuje się w każdym wymiarze owym dominium Ducha, nieskończenie się rozwijającego, porywającego za sobą całą nieograniczoną różnorodność bytów. Także – dzięki dialektycznemu ujęciu – zagarnia ze sobą sferę zła, wszelkich jego hipostaz. U Słowackiego zło to Lucyfer (niosący światło), a nie diabeł (*diabolo* rozdzielający, separujący)³⁴.

Genetyczna jedność dobra i zła w dualnej wizji wszystkiego, co pochodzi z Ducha i dla Ducha działa, ma jeszcze jedną konsekwencję – mianowicie dualność samego Boga. Dla poety wszelki byt, widoczna (materialna) i zakryta (duchowa) rzeczywistość, a więc także jej podstawa – Absolut, posiada dialektyczny charakter. Takim właśnie przekonaniem namysł nad wizją bytu stworzoną, przedstawioną, oddaną w słowie, zobrazowaną³⁵ przez Słowackiego konstatuje Jarosław Ławski:

[...] rozmiar okrucieństwa, które Słowacki odtwarza, świadczą o czymś jeszcze głęboko zakrytym: o tym, że poeta, jakkolwiek radosną i szaloną stworzyłby wizję świata, wie także, że jego Absolut, Bóg, Boskość ma także groźną twarz. Że tkwi w Nim ciemny rdzeń, czarna, mroczna niepojmowalna Otchłań. Której nie zna myśl, której nie potrafi przeniknąć wyobraźnia, do której wnikać już nie może genezyjska pamięć, odpamiętując kolejne wcielenia Ducha, szczeble bytu aż do... granicy (*limes interior?*) nieprzeniknionej dla nikogo i niczego. [...] Absolut – w ujęciu poety – to świętość-piękność, ale także budząca grozę wiedza, że sama piękność ma w sobie cień zniszczenia, impuls okrucieństwa. [...] W partyturze świata jasne i ciemne nuty nie brzmią dysharmonicznie³⁶.

Fakt, iż duch wiodący i Pełnia (Pleroma), do której on dąży, posiadają dialektyczny charakter, wyjaśnia skalę wielorakich postaci zła w poemacie. W całej genezyjskiej koncepcji bytu Słowackiego to pomysł zakorzeniony – podnoszono tę kwestię wielokrotnie – w kosmogonii Kabały, gnostyckim emanacjonizmie (Bóg-Otchłań), myśli Gottfrieda Leibniza, wreszcie mistyce Jakuba Böhmego (*Urgrund/Ungrund*), Emanuela Swedenborga, Silesiusa (Niewysłowiony), Eckharta, Louisa-Claude'a Saint-Martina, a także w inspirowanej mistyką teozofii Fryderyka Schellinga, mówiącej o dwóch zasadach Boga: mrocznej i jasnej, która dopiero rozwija się z ciemności³⁷.

34 Tamże.

35 Trudno dobrać odpowiednie określenie na zapis mistycznej wizji poety, gdyż będzie to zawsze niedoskonała forma dla ujęcia tego, co z zasady nieuchwytnie – przeżycia, objawienia. I. Jokiel proponuje określenie „językowy model mistycznej koncepcji świata”. Taż, *Przeżycie i mistyka...*, dz. cyt., s. 47.

36 J. Ławski, *Ironia i mistyka*, dz. cyt., s. 541.

37 Wpływy te i inspiracje odnotowują między innymi J. Kleiner, *Juliusz Słowacki. Dzieje twórczości*, dz. cyt., Z. Kaźmierczyk, *Estetyczne aspekty gnozy...*, dz. cyt., I. Jokiel,

Słowackiego wyobrażenie wszechświata odnajduje usprawiedliwienie i usensownienie dla istnienia zła w tekstach wielkich mistyków. Co za tym idzie – stwierdza Zbigniew Kaźmierczyk – etyczną motywację zyskuje Bóg pod wszystkimi postaciami, „a wraz z tym estetyka zniszczenia, tortur, rany, krwi, itd. Ból jako Leibnizowski składnik zła znalazł mistyczne uzasadnienie wyrażone przez Schellinga w zdaniu: «Dobro, o ile nie ma w sobie przezwycięzonego zła, nie jest prawdziwym, żywym dobrem»³⁸.

Zagadnienie zła u Słowackiego w ujęciu Anny Dziembowskiej

Bez eksplikacji problematyki zła wpisanej w cały stworzony przez Słowackiego system genezyjski, wyjaśnienie – choćby tylko częściowe – okrucieństwa w *Królu-Duchu* nie jest możliwe. Zagadnieniem zła w całej twórczości poety, szczególnie zaś po tzw. transfiguracji, zajęła się w swojej rozprawie z roku 1929 filozofka Anna Dziembowska³⁹. Tezy zawarte w tej całkowicie zapomnianej broszurze, zatytułowanej *Zagadnienie zła u Słowackiego. Na tle historycznego zarysu problemu*⁴⁰, opublikowanej w Poznaniu jako przedruk z III tomu Prac Komisji Filozoficznej z roku 1927, z wielu powodów warte

Przeżycie i mistyka..., dz. cyt. oraz J. Ławski, który dodaje jednak, że Słowacki jako neoplatonik nie stał się wyznawcą żadnego z tych systemów, żadnego z nich nie przyjął w czystej formie (tenże, *Ironia i mistyka*, dz. cyt., 543–544).

38 Z. Kaźmierczyk, *Estetyczne aspekty gnozy...*, dz. cyt., s. 409–410. Zob. F.W.J. Schelling, *Filozoficzne badania nad istotą ludzkiej wolności i sprawami z tym związanymi*, przeł. i opatrzył wstępem B. Baran, Kraków 2003.

39 Trudno ustalić cokolwiek na temat badaczki. Opublikowała tylko tę jedną książeczkę (całość liczy zaledwie 68 stron), która – jak można się domyślać – stanowiła dysertację doktorską. Wymieniana jest jedynie w: *Spisie nauczycieli szkół wyższych, średnich, zawodowych i seminarjów nauczycielskich*, zestawione pod redakcją Zygmunta Zagórowskiego, Książnica Polska Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, Akc. Sp. Kartograficzna i Wydawnicza Lwów–Warszawa 1924, oraz widnieje w: składzie, spisie osobowym Uniwersytetu Poznańskiego im. Adama Mickiewicza w Poznaniu na rok akademicki 1925/1926. Odnotowano ją tutaj jako młodszego asystenta „seminarium filozoficznego” na Wydziale Humanistycznym, obok jego dyrektorów: Profesora Michała Sobeskiego i Profesora Adama Żółtowskiego. W rubryce „Adresy asystentów, lektorów i urzędników” podano też adres Dziembowskiej „bibuj. (hum), 3 Maja 5”. To niestety wszystko, co udało mi się na jej temat ustalić.

40 A. Dziembowska, *Zagadnienie zła u Słowackiego. Na tle historycznego zarysu problemu*, Poznań 1929, nakładem Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk z Zasiłku Ministra Wyznań Rel. I oświecenia Publ., Skład główny w księgarni Jana Jachowskiego, dawniej Fiszer i Majewski w Poznaniu. Odbito w Drukarni Uniwersytetu Poznańskiego pod zarządkiem Józefa Winiewicza.

są przypomnienia w kontekście dzisiejszych rozważań nad mistyczną twórczością Słowackiego. Stanowią bez wątpienia ważny, jeśli nie konieczny przyczynek do próby eksplikacji okrucieństwa wykreowanego na kartach *Króla-Ducha*. Rozprawa Dziembowskiej w sposób – jak na czasy, w których powstała – nowoczesny i głęboki uzupełnia bowiem do dzisiaj niewypełnioną lukę w opracowaniach dotyczących teodycei autora *Genezis z Ducha*.

Dziembowska prezentuje zagadnienie zła u Słowackiego w szerokim kontekście dziejów problemu na przestrzeni myśli filozoficznej⁴¹, jak i historyczno-literackiego⁴² dyskursu dotyczącego tej kwestii w twórczości poety zgodnie ze stanem badań z początku ubiegłego stulecia. Badaczka porządkuje też inspiracje filozoficzne Słowackiego w całej jego twórczości, a szczegółowe ustalenia i eksplikacje wybranych utworów – co zaliczyć trzeba do niepodważalnych atutów rozprawy – czynione są z punktu widzenia badacza-filozofa! Przy czym swoje analizy Słowackiego wyobrażeń Boga, zła, teodycei, filozofka zawsze popiera słowem samego poety, najczęściej cytując *Raptularz*, *Dzieło filozoficzne*, *List do J. N. Rembowskię*, *Dziennik z roku 1847–1848*, *Genezis z Ducha czy Króla-Ducha*.

Trzeba też podkreślić, że eksplikacje Dziembowskiej w wielu miejscach spójne są z najnowszymi ustaleniami nad twórczością genezyjską Słowackiego, a ich Autorka podejmuje próbę odpowiedzi na wiele do dzisiaj nurtujących

Lekturę książki Anny Dziembowskiej, zawdzięczam profesorowi Jarosławowi Ławskiemu, który ją odkrył i подарował mi jako cenny materiał badawczy do opracowania i włączenia w rozważania nad genezyjską twórczością Słowackiego.

- 41 Pierwszy rozdział rozprawy, zatytułowany *Historyczny zarys problemu*, przedstawia dzieje zagadnienia zła podejmowane przez myślicieli w porządku chronologicznym – począwszy od starożytności (autorka omawia pesymizm w naukach Buddy, zagadnienie zła u Platona, Arystotelesa, Orygenes, którego – przypomina – wpływ na Słowackiego odnotował już Kleiner), przez wieki średnie (przywołuje rozstrzygnięcia zagadnienia zła u św. Augustyna, Tomasza z Akwinu, w systemach gnostycznych, u scholastyków oraz mistyce Böhmego), aż do czasów nowożytnych (tu prezentuje zagadnienie zła u Kartezjusza, w systemie Spinozy i idealistycznym systemie duchów, teodycei Leibniza, przywołuje w tym rozdziale także poglądy de Maistre'a, wreszcie omawia teodyceę idealistów niemieckich – Fichtego, Schellinga, Hegla, kończąc na Schopenhauerze, Swedenborgu i Saint Martinie). To niezwykle cenny, przekrojowy materiał, stanowiący bazę do odwołań podczas analiz problematyki zła w twórczości Słowackiego przedstawionej w kolejnych rozdziałach.
- 42 Autorka niejednokrotnie przywołuje pionierskie, ważne opracowania naukowe twórczości mistycznej Słowackiego, z którymi niejednokrotnie polemizuje, w tym m.in. J.G. Pawlikowskiego (*Studiów nad „Królem-Duchem” część pierwsza. Mistyka Słowackiego*, Lwów 1909) czy monumentalną monografię J. Kleinera (*Juliusz Słowacki. Dzieje twórczości*, Warszawa 1927). Co warte odnotowania, w wielu miejscach swojej rozprawy odnosi się do wymienionych – wówczas jedynych – opracowań epoki mistycznej poety polemicznie.

nas pytań o teodyceę poety, nie boi się przy tym polemizować z uznanymi autorytetami – Marianem Zdziechowskim czy Juliuszem Kleinerem.

Postawione przez badaczkę tezy, często odkrywcze, warte są przypomnienia szczególnie dlatego, że – przypomnijmy: ponad wiek temu – Autorka czyni genezyjską naukę poety zapisaną w jego mistycznych pismach przedmiotem badań filozoficznych⁴³, sprzeciwiając się przy tym powszechnemu wówczas pogładowi, że są one jedynie przykładem „fantastycznych rojeń poety”.

Nie powinno – stwierdza – do niej [nauki Słowackiego – M.B-J] zrażać łączenie często przez Słowackiego zapatrywań wręcz opozycyjnych, względnie możliwość interpretacji rozmaitej, nawet bowiem wielcy myśliciele ogarniali w swych systemach szerokie horyzonty i możliwości, łączyli pozorne czy rzeczywiste antynomie, dzięki czemu podlegali różnym interpretacjom, stawali się punktem wyjścia i źródłem wręcz przeciwnych lub sprzecznych poglądów na świat⁴⁴.

Wskazując na filozoficzne inspiracje, korzenie nauki Słowackiego oraz jej podobieństwa i różnice z innymi systemami filozoficznymi Dziembowska ustala w swojej pracy, że jest on całkowicie spójny, konsekwentny, pozbawiony sprzeczności i oryginalny. Sąd taki, wydany na początku ubiegłego stulecia, jest niewątpliwą nobilitacją dojrzałej, mistycznej myśli Juliusza Słowackiego, która na początku XX wieku stała się przedmiotem licznych dociekań naukowych⁴⁵.

Zło i wizja Boga przed transfiguracją

Uwagi dotyczące interesującej nas tu najbardziej problematyki zła w dojrzałej twórczości Słowackiego Dziembowska poprzedza prezentacją wizji Boga w okresie przedmystycznym. Ustala, że po wczesnej „epoce bajrońskiej” – jak

43 „Nauka Słowackiego – pisze Dziembowska – nie jest fantastycznym rojeniem poety i może być przedmiotem badań filozoficznych, jak są ich przedmiotem dzieła mistyków o pokrewnym nastroju, pełne mglistych, a nieraz mało niezharmonizowanych twierdzeń” (*Zagadnienie zła u Słowackiego*, dz. cyt., s. 68).

44 Tamże.

45 Przełomem w stosunku do późnej, mistycznej twórczości Słowackiego przyniosła Młoda Polska (książka Ignacego Matuszewskiego pt. *Słowacki i nowa sztuka* to manifest estetyczny modernizmu). Twórczość mistyczna stała się wówczas inspiracją dla poetów i pisarzy, a także podstawą wielu prac naukowych. Jubileusz stulecia urodzin poety przyniósł wiele ważnych publikacji, w tym m.in. monografię J.G. Pawlikowskiego, monumentalną monografię J. Kleinera z 1927. Na temat recepcji mistycznej twórczości poety zob. więcej w: A. Kowalczykowa, *Wstęp*, [w:] *Juliusz Słowacki...*, dz. cyt., s. LXXXI–LXXXII.

ją określa – „bezprzedmiotowego smutku”, pod wpływem klęski powstania listopadowego, podróży na Wschód, lektur Pisma św. i Dantego, kryształuje się u Słowackiego wizja Boga jako silnego i potężnego Jehowy. Anhelli, Ojciec Zadźmionych, Dantyszek, Wacław czy Beatrix Cenci to bohaterowie, którzy – w przeciwieństwie do tych z młodzieńczych utworów poety, cierpiących z powodu „jaskółczego niepokoju serca” – doświadczani są przez los, względnie Boga. To On zsyła cierpienie fizyczne i duchowe, więcej – staje się współwinnym grzechu i pozwala na tryumf jednostek działających nieetycznie, nie zawsze dobrotnie ingeruje w sprawy ludzkie i manifestuje swą moc w sposób dla człowieka bolesny, często wystawiając go na pokusy. Słowacki – oświadcza ponadto Dziembowska – nigdy nie wybucha buntem przeciw temu Bogu, nie odwraca się od Niego, a Jego potęga – jako objawiającego się w przyrodzie, ale i osobowego, silnego – olśniewa go.

Bliska to wizja starotestamentowego Stwórcy i tej – wysuwa tezę Dziembowska – jaką zawierają pisma popularnego wśród romantyków Josepha de Maistre’a⁴⁶ (J. de Maistre, *Les soirées de Saint Peterbourg*, t. I-II, Bruxelles 1882⁴⁷), usprawiedliwiającego istnienie zła, starającego się uwolnić Absolut od odpowiedzialności za nie. To upadek pierwszych ludzi – przywołuje sądy filozofa badaczka – zdeprawował człowieka i to on jest winny wszelkiemu złu moralnemu i fizycznemu, które wynika wyłącznie z winy wolnych stworzeń. Jest jednak w Bogu narzędzie kary. By przywrócić porządek, powołał On do życia kata – ponurego mściciela, stanowiącego jakby świat osobny. Inspiracje koncepcjami de Maistre’a, widocznymi u Słowackiego jeszcze przed transfiguracją, Dziembowska odkrywczo dostrzega także w twórczości genezyjskiej. Wyraźne rysy kata-inkwizytora posiada jej zdaniem na przykład Popiel z *Króla-Ducha*⁴⁸.

46 Joseph hr. de Maistre (1753–1821) – sabaudzki filozof polityczny, urzędnik, dyplomata, konserwatywny pisarz polityczny epoki rewolucji francuskiej, wolnomularz, zwolennik absolutyzmu. Zob. J. Bartyzel, *Konserwatyzm bez kompromisu. Studium z dziejów zachowawczej myśli politycznej w Polsce XX w.*, Toruń 2001; A. Wielomski, *Filozofia polityczna francuskiego tradycjonalizmu, 1789–1815*. Kraków 2003.

47 Dziembowska – co warto odnotować – przywołuje zawsze oryginalne opracowania, tu francuskojęzyczne.

48 Zob. uwagi na ten temat w podrozdziale niniejszego szkicu pt. *Zło moralne – grzech przywiązania do formy i brak woli dążenia wzwyż*.

Poglądy Towiańskiego a Słowacki – zasadnicze antagonizmy

Wstępem do omówienia problematyki zła w mistycznej wizji świata Słowackiego Dziembowska czyni rozdział poświęcony Andrzejowi Towiańskiemu⁴⁹ i ścisłym związkom jego nauki z mistykami: Swedenborgiem i Saint Martinem. Świadczy to niewątpliwie o niebagatelnej roli w kształtowaniu się systemu genezyjskiego zarówno mistrza Andrzeja, jak i równocześnie wymienionych mistyków, pod których wpływem ten pozostawał. Najsilniejszy „wyraz przeobrażenia i przejścia się nową nauką” Towiańskiego filozofka dostrzega najpierw w *Księdzu Marku*, a następnie w *Śnie srebrnym Salomei*:

Optymistyczny pogląd na świat, jakiś zupełnie nowy, niespotykany przed transfiguracją, stan ekstazy radości objawia się tu [w *Księdzu Marku* – M.B-J] w całej pełni. Wybitny wpływ nauki Towiańskiego widzimy również w *Śnie srebrnym Salomei*, a zwłaszcza, zgodnie z nauką „mistrza Andrzeja” przedstawiony, wpływ duchów na poszczególne jednostki, charakterystyczny fatalizm w działaniu niektórych osób, będących narzędziem kary dla innych⁵⁰.

Po „oddaleniu się” od mistrza, Słowacki zrywa z jego nauką i tworzy własną, zachowując jednak – przyznaje Dziembowska – „wiele pierwiastków towianizmu, jak przede wszystkim metempsychozę i progresywizm połączony z ingerencją Boga”⁵¹.

Zasadniczo odróżnić poetę od nauki Towiańskiego ma właśnie koncepcja zła, a dokładnie kwestia wolnej woli jako wspólnej przyczyny zła moralnego i fizycznego. Autor *Króla-Ducha* – ustala Dziembowska – całkowicie odrzuca zależność wolnej woli duchów, podczas gdy w systemie Towiańskiego (podobnie jak u Saint Martina i Swedenborga) – choć widoczne jest dążenie do zachowania jej autonomii – jest ona ograniczona:

Jako wyznawca palingenezy – przywołuje tezy autora *Biesiady* badaczka – twierdzi on, że człowiek ma od urodzenia tzw. „zaród ducha”, pewien poziom osiągnięty już w poprzednim żywocie⁵², który jednakże nie predestynuje do

49 W jej rozprawie zatytułowany: *Towiański i najważniejsze wpływy na niego oddziałujące*, s. 36–44.

50 A. Dziembowska, *Zagadnienie zła u Słowackiego*, dz. cyt., s. 43.

51 Tamże.

52 Co z kolei – dodaje Dziembowska w przypisie – przypomina nieco indyjski „karman” (tamże, s. 40).

dalszych postępów, wolną wolą wybiera sobie kierunek życia tzw. „ton”. Później ma człowiek zawsze wolność pierwszego kroku, gdy złe duchy odchodzą a dobre jeszcze nie nadchodzą, od chwili wyboru pozostaje zależnym fatalistycznie od duchów wybranych [wyr. – M.B.-J]. Bez „zlewu łaski” nie może człowiek przebić opony zła, często bywa on pozostawiony sam sobie bez pomocy, a o ile nie pochwyci momentu łaski, wysiłek jego pozostaje zupełnie bezskuteczny⁵³.

Twierdzenia te Towiański stara się pogodzić z uznaniem wolnej woli człowieka. Bóg zbawić nas bez nas nie może⁵⁴. Nie wszystko więc zależy od Niego, istnieje coś, na co nie ma bądź nie chce mieć wpływu. Inaczej jest u Słowackiego. Bóg posiada wolność nieograniczoną, niezależny jest od prawd wiecznych, niczym nieskrępowany. Przypomina w tym obraz Boga zapisany w koncepcjach średniowiecznego franciszkanina i filozofa Dunsza Szkota⁵⁵. U Słowackiego – dodaje Dziembowska – Boża kontrola czuwa nad tym, by zło nie miało przemożnej siły. Duchy nie mogą tworzyć „zła przemagającego” (jak wynika z *Fragmentów filozoficznych*), nie pozwala na to „boża osobistość”, której ostatecznie są poddane. Przeciwnie u Towiańskiego – Bóg walczy ze złem za pomocą swoich posłańców, często nieskutecznie⁵⁶.

Dziembowska wykazuje więc dwie zasadnicze różnice między nauką Słowackiego a systemem autora *Biesiady*. Pierwsza tkwi w poglądzie na wolną wolę duchów, odpowiedzialnych za widzialny świat, druga w koncepcji Boga – u poety niezależnego od praw wiecznych. Polemizuje tym samym, nie po raz ostatni, z Kleinerem, uznającym system genezyjski poety jedynie za przetworzenie towianizmu, gdy tymczasem różne pojmowanie wolnej woli, Boga oraz zła jest tym, co „wybitnie” odróżnia te dwie nauki.

53 Tamże, s. 40–41.

54 A. Towiański, *Wybór pism i nauk*, oprac. S. Pigoń, Kraków 1922, s. 57, w. 312–316.

55 Jan Duns Szkot OFM, właściwie Johannes Duns Scotus (ur. 1266 w Duns, zm. 1308 w Kolonii) – szkocki filozof i teolog, franciszkanin, błogosławiony Kościoła katolickiego, nazywany *doctor subtilis* (*doktor subtelny*). Głosił prymat abstrakcji nad bytem rzeczywistym. Według niego przedmiotem metafizyki jest byt, czyli najogólniejsza natura ujmowana aktem intelektu przenikającego wszystkie warstwy konkretności. Wypracował racjonalny, aposterioryczny dowód istnienia Boga jako bytu nieskończonego, w którym wykorzystywał zmodyfikowany model z *Proslogionu* Anzelma z Canterbury (zob. E. Zieliński, *Nieskończoność bytu Bożego w filozofii Jana Dunsza Szkota*, Lublin 1980).

56 A. Dziembowska, *Zagadnienie zła u Słowackiego*, dz. cyt., s. 46.

Problem zła w nauce mistycznej Słowackiego

Problematykę zła w systemie genezyjskim autorka szkicu przedstawia, uwzględniając kolejno wszystkie jego rodzaje. Omawia więc, oprócz trzech najważniejszych – trzymając się podziału Leibniza – rodzajów zła (metafizycznego, fizycznego i moralnego) także uwzględnione przez Słowackiego zło „narodowe”, z przeszłości Polski, społeczne. Rozważania nad wszelkimi rodzajami zła występującymi w nauce mistycznej poety domyka prezentacją stosunku Boga do owego zła – teodyceą.

Zło metafizyczne – zastój ducha, zaleniwienie, brak postępu

W nauce genezyjskiej – ustala Dziembowska – nie ma mowy o wrodzonej skłonności do złego, ale o braku postępu, aktywności, rodzaju b i e r n o ś c i, jaką Arystoteles przypisywał materii stanowiącej przeciwieństwo ruchu, aktywności, stawania się (pomysły pokrewne również z pitagoreizmem i gnozą). Słowacki nie przypisuje jednak formie, ciału złych właściwości. Źródłem zła metafizycznego – tłumaczy Autorka szkicu – nie jest bowiem, zdaniem poety, sama materia, zetknięcie się z nią, a pewien stan ducha – stan z a s t o j u, wszak pierwotnie duch chce się objawić w widzialności, w kształcie, dopiero przybierając formę, ma możliwość dokonania czynu. Myśl nie może istnieć bez organizacji, a materia jest „dzieckiem ducha”, ma być „wyświęcona” i duchowi „oddana” – napisze Słowacki w liście do Rembowskiego. Podobnie więc jak u Arystotelesa czy w neoplatonizmie doskonałą całość tworzy, zdaniem poety, dopiero dusza wraz z ciałem i jak w naukach Tomasza z Akwinu, scholastyce czy u Dantego wyraża się istnieniem ciała ś w i e t l a n e g o nawet poza życiem ziemskim. „Duch w ciele dochodzi do lepszej eksplikacji swej treści” – interpretuje Dziembowska – na wzór Boga w systemach panteistycznych, który wyłaniając z siebie świat, „wychodzi poza jałowe tylko, bierne trwanie”⁵⁷. Zło metafizyczne – z a s t ó j d u c h a – stanowi z kolei przeciwieństwo dobra polegającego na k r o c z e n i u d u c h a w z w y ż, przy czym, jak wnioskuje dalej filozofka:

poszczególne formy ducha, konieczne do przebycia (sama w sobie obojętne, ani dobra ani zła, jak w ogóle widzialność u Słowackiego) może być dobrą jako

57 Tamże, s. 52.

wyższa dla duchów, znajdujących się w niższych formach – złą jako niższa, przebyta i wzgardzona, dla duchów znajdujących się w wyższych formach⁵⁸.

Wobec tego – konkluduje Dziembowska – źródłem zła metafizycznego u Słowackiego nie jest materia, a mocno akcentowana przez poetę w o l n a w o l a d u c h ó w, której przypisuje on stworzenie widzialności i odpowiedzialności za nią.

Nie wyklucza to oczywiście i nie stoi w opozycji do naczelnej zasady systemu genezyjskiego głoszącej, że „wszystko przez ducha i dla ducha jest stworzone i nic dla cielesnego celu nie istnieje”. Zgodnie z tą wywyższającą ducha ponad materię regułą, w odróżnieniu od systemów ewolucyjnych, wedle których powstanie świata rozpoczyna się od ciała (materii), a kończy na duchu, u Słowackiego mamy sytuację odwrotną – proces świata zaczyna się od Boga; podobnie jak u neoplatoników duch poprzez materię, która podnosi i uświęca, wraca do Boga. Przy czym – zauważa odkrywczko Dziembowska – w neoplatonizmie odnajdujemy pewną niekonsekwencję wynikającą z niemożności sprowadzenia do jedności dualizmu metafizycznego i etycznego. Niewyjaśnione u neoplatoników pozostaje na przykład powstanie materii z ducha, zagadkowe jest żądanie przez duchy opuszczenia Boga w celu zdobycia widzialności, by na powrót marzyć o jej utracie i dążyć do białego światła. Owej sprzeczności nie ma u Słowackiego, poeta znosi ją – dowodzi Autorka – dzięki wprowadzeniu do systemu genezyjskiego pojęcia stanu z a l e n i w i e n i a d u c h a, czyli jego u p a d k u, z a s t o j u właśnie, cofnięcia się – g r z e c h u p i e r w o r o d n e g o (autorka stosuje terminy zamiennie).

Skoro jednak chodzi o postulowanie świata, który wychodzi od Boga i znów wzwyż od materii do ducha wraca, musi istnieć owo zagadkowe zaleniwienie ducha, i nie można go uważać za niekonsekwencję w nauce Słowackiego. Toć już raz w zaraniu humanizmu w dziejach filozofii usiłowano połączyć dogmaty chrześcijańskie z neoplatonizmem, uważając grzech pierworodny za proces wyjścia z Boga, a Odkupienie za powrót do Niego⁵⁹.

Bez grzechu pierworodnego ducha nie ma mowy o rozwoju duchów wzwyż⁶⁰, o ich doskonalącej ewolucji. Stąd właśnie zaleniwienie się (grzech

58 Tamże, s. 54.

59 Tamże, s. 48.

60 „Dlatego też niezmiernie zadziwia – polemizuje w tym miejscu Dziembowska – pogląd znakomitego znawcy poety Pawlikowskiego, który uważa grzech pierworodny za później dodany i wynikły z chęci uzgodnienia przez Słowackiego poglądów swych z nauką

pierworodny) obok wolnej woli duchów Dziembowska uznaje za podwaliny całego systemu genezyjskiego, czyniące go spójnym i konsekwentnym. Powstanie świata cielesnego związane jest z zaleniwieniem ducha, „gdyby nie on, droga ducha zakończyłaby się utworzeniem światła”⁶¹.

Po grzechu pierworodnym duch upada. Grzeszy on po raz drugi już podczas pochodzenia ewolucyjnego, „w przyrodzeniu”, przed ukształtowaniem formy ludzkiej. Jego grzech również polega na z a l e n i w i e n i u, chęci bytowania dłuższego w materii, z b y t n i m p r z y w i ą z a n i u d o f o r m y.

Gdy duch w drugiej swojej fazie – opisuje wizję poety Dziembowska – po pierwszej kamiennej pracował nad pierwszymi zawiązkami organizmu, wykazał zaczątki myśli i uczucia, nagle «stanął grzybem zoolitowym na ziemi, duch zaleniwiał zwrócony z drogi postępowej» a wtedy Bóg «zniszczył tę całą naturę i ze zwierzęcia podobnego drzewa, drzewo uczynił». Uciskiem i boleścią zmusił Bóg ducha do tworzenia lepszych form⁶².

Zło metafizyczne polega więc u Słowackiego, zdaniem Dziembowskiej, na zastoju ducha – martwocie, bezruchu, jest jednak przejściowe; istnieje realnie, ale w miarę ewolucyjnego pochodzenia ducha zanika. Wobec tego pierwiastek niszczycielski – „Anioł niszczyciel” – nie może zostać uznany za bezwzględnie zły, wszak „dopomaga się pracy ducha, nie pozwala na nowy grzech zastoju, na trwanie w tej samej formie”. Dla Słowackiego Szatanem jest więc odwrócony duch zatrzymany i zatrzymujący względem „duchów naprzód idących”. Dualizm świata jest jednak tylko tymczasowy, ziemia, na której wszystko jest smutne, bolesne, w końcu osiągnie „swój szczęśny cel”⁶³.

Kościola, gdy, zdaniem moim, nie tylko – jak twierdzi krytyk Pawlikowski, Ujejski – odbiera on zbytnią pewność zwycięskiego ewolucyjnego pochodzenia, lecz wręcz jest konieczny w całości systemu. Bez upadku, cofnięcia się, nie można pomyśleć o rozwoju wznwyż duchów, o ich doskonalącej ewolucji”, tamże, s. 48.

61 Tamże.

62 Tamże, s. 49.

63 W tym miejscu Dziembowska polemizuje z J. Kleinerem, który widzi w mistyce Słowackiego – jako dominujący – rys tragiczny. Zdaniem Dziembowskiej w mistyce poety góruje optymizm, „nastój radosnego oczekiwania”, przykładem czego *Genesis z Ducha* i *List do Rembowskiego*, tamże, s. 50.

Zło fizyczne – cierpienie i śmierć – docisk Boży zesłany w celu doskonalenia ducha lub pokuty za grzechy

Cierpienie fizyczne rozumiane jest w nauce Słowackiego po pierwsze jako *docisk*, który *podnosi ducha*, odrywa go od ziemi (stwierdza Dziembowska na podstawie *Dziennika*). Śmierć – najgorsze zło fizyczne – jawi się więc jako dobro, gdyż duch przez nią wyswobodzony może przejść do wyższych form. Podobnie jak ogień, śmierć wypędza ducha z formy, staje się więc przyczyną postępu. Pochodzi często od Boga, zawsze jednak w celu przyspieszenia postępu ducha – jego doskonalenia. Bóg, zdaniem Słowackiego – wyjaśnia Dziembowska – „nie dlatego, aby Mu miłym było zadawanie cierpienia, lecz dla prędszej realizacji celów ducha, zesłała zło fizyczne; nie ingerując bezpośrednio, nie dotykając się formy, aby pozostawić duchowi twórczość, «czyn widzialny» wzmacnia go cierpieniem”⁶⁴.

Zło fizyczne może być także *karą*, bierze wówczas swój początek – jak w systemach panteistycznych – z grzechu, a nie z Boga. Duch, który czynił „zło cielesne”, „sam tworzy formę, w której zło musi odpokutować”. Przykładowo:

[...] poddaństwo i niewolnictwo raz wymyślone i zastosowane pozostaje, może wprawdzie przybrać inne formy, lecz nie zniszczą go żadne dążenia ludzkie i prawa, dopóki potrzebne będzie dla duchów dumnych i złych, potrzebujących poprawy. Niedoskonała ta forma jest więzieniem, a raczej domem poprawy, ażeby ją odsunąć, trzeba „niemiłość rodzącą tyraństwo z duchów natury wydrzeć”⁶⁵.

Teoria pokuty za dawne grzechy⁶⁶, przypominająca indyjski *karman*, świadczy – ustala Dziembowska – o zainteresowaniach etycznych Słowackiego. Autorka stawia wobec tego daleko idącą hipotezę, iż właśnie niemożność wytłumaczenia zła w świecie, owego braku w nim wyrównującej sprawiedliwości, łączącej dobro fizyczne z moralnym, stała się powodem, dla którego poeta zaakceptował i przyjął *metempsychozę* za formę oczyszczania się duchów poprzez różne żywoty. Przy czym – dodaje – *metempsychoza* u Słowackiego nie jest jedynie przejętą pod wpływem innych systemów

64 Tamże, s. 51.

65 Ów brak w świecie „wyrównującej sprawiedliwości” jest – zdaniem Dziembowskiej – powodem przyjęcia przez poetę *metempsychozy* i oczyszczania się duchów poprzez różne żywoty (tamże, s. 51).

66 Zauważa przy tym, iż teoria pokuty za dawne grzechy przypomina indyjski *karman* (tamże, s. 52).

próbą wytłumaczenia zła w świecie, ale wynika, jak wszystko w tym systemie, z jego spójności i logiki: konsekwentnego eliminowania wszelkich sprzeczności.

Zło fizyczne – konstatuje Dziembowska – docisk Boga dla doskonalenia ducha lub pokuty za grzechy, ma ogromne znaczenie w mistyce Słowackiego. Ostatecznie bowiem służy duchowi, pomaga w osiągnięciu jego doskonałych, ostatecznych celów. Zło jest więc koniecznym czynnikiem w urzeczywistnianiu dobra. Dlatego też jako *mniejsze dobro* – wnioskuje Dziembowska – Słowacki głosi pogardę dla ciała, posuniętą do okrucieństwa, „gdyż duch, zdobywający kształt, musi czuć pogardę do odrzuconej formy i najczęściej kładzie się⁶⁷ – tu cytuje na poparcie swoich sądów *Genesis z Ducha*:

[...] jak Kaimita, aby gryzł mózg i ocierał usta krwawe włosami swego młodszego brata. To było pierwsze kaimostwo natury, szkodliwe wyższemu duchowi, albowiem łączyło go z duchem niższej natury, lecz w oczach Twoich, Panie, nie czynił się przez to żaden uszczerbek w łańcuchu przyrodzenia, bo przez przyspieszenie śmierci ciał przyspieszał się pęd duchowy żywota [wyr. – M.B-J]⁶⁸.

Zło moralne – grzech przywiązania do formy i brak woli dążenia wzwyż

Refleksja nad złem moralnym Dziembowskiej rzuca więcej światła na eksplikację ogromu okrucieństwa, którego dopuszczają się Popiel i inni podobni mu tyrani w *Królu-Duchu*. Badaczka czyni bowiem jego postać centrum swoich rozważań nad istnieniem zła moralnego w mistycznym świecie poety.

Zbrodniarz ten i jednocześnie „Anioł gorący” razi w ocenie Dziembowskiej „rozszalałym zamiłowaniem zbrodni”, przypisywaniem sobie za usługi hartowanie ducha polskiego okrucieństwem, wyrabianie w nim pogardy dla śmierci. Kreowanie tak rażących okropności łagodzi jednak w jej opinii i częściowo tłumaczy sama fantazja Słowackiego, której wyraz dał poeta chociażby w dantejskich wizjach, jakimi przesiąknięte są *Poema Piasta Dantyszka o piekle*. Fantazja, która kreuje postać Popiela, to ponadto – przypomina Dziembowska – fantazja romantyka. Odzywa się w niej

67 Tamże, s. 53.

68 Cyt. za: tamże.

bajrońskie zamiłowanie do postaci wyniesionych ponad filisterski tłum, do „szlachetnych zbrodniarzy”. Wreszcie w zbrodniach Popiela, zauważy filozofka, dźwięczy romantyczny motyw prometeizmu – wyzywania Boga zbrodniami, aby się usprawiedliwił.

Choć sam poeta nie przedstawia Popiela jako postaci dodatniej moralnie, to przecież jest w nim – jak w *Lucyferze z Samuela Zborowskiego* – pęd w z w y ż, dzięki któremu w przyszłych wcieleniach wyzbędzie się on swoich win i postępować będzie jak Król-Duch. Ponadto jego błędy wynikają z braku wiedzy, że prawem ducha jest miłość. Nie zdaje on sobie sprawy z faktu, że – to, zdaniem Dziembowskiej, przeświadczenie leżące u podstaw nauki Słowackiego – tylko „najczystszy moralnie duch jest najgorętszym wypatrzywielem nowej formy: dążąc wzwyż ku swemu celowi, dąży bowiem do świętości i miłości”⁶⁹. Nie potrafi także wytłumaczyć sobie zagadki świata, dlatego zbrodnią – okrucieństwem – woła o wyjaśnienie jej przez Boga. Posiada on także (mówiła już o tym Dziembowska, rozważając problem zła i Boga przed transfiguracją) rysy ponurej postaci kata de Maistre’a, którego – zdaniem filozofa – sam Bóg powołał, by ustanowić widomy porządek na ziemi, narzędzie kary za zbrodnie.

Jego zbrodnie mogą też – w ostatecznym rozrachunku – przynieść pozytywny skutek, stać się przyczyną uzyskania lepszej, wyższej formy przez inne duchy. Wszak wedle nauki Słowackiego – zło moralne jednych może spowodować dobro metafizyczne dla innych. Na przykład popełniona zbrodnia przynosi zgubę zbrodniarzowi, czeka go za to kara, zaś ofiary jego zbrodni zyskują dzięki niej szybsze przejście do wyższej formy, jeśli tylko na to zasługują – eksplikuje Dziembowska. Nauka ta nie umniejsza ani też nie usprawiedliwia zła moralnego, przypomina jednak poglądy de Maistre’a na wojnę jako pożyteczną dla ludzkości czy zapatrywania Saint Martina na rewolucję, uznaną przez niego za dobrodziejstwo odradzające społeczeństwo.

Idzie zatem o uzasadnienie zła potrzebą przemiany formy w lepszą! Dobór bezwzględnych środków za cenę umożliwienia postępu ducha wzwyż może jednak świadczyć o obojętności Słowackiego na wartości moralne⁷⁰. Dziembowska stanowczo zaprzecza i dowodzi silnego zabarwienia etycznego nauki poety. Pragnienie nowego kształtu, jakkolwiek jest tu zasługą najważniejszą – stwierdza – to przecież nie wystarcza

69 Tamże, s. 58.

70 Taki zarzut, który tu Dziembowska odpiera, postawił poecie Marian Zdziechowski (tenże, *Wizja Krasieńskiego. Ze studiów nad literaturą i filozofią polską*, Kraków 1912).

(choć – przyznaje – takie wnioski można wysnuć z niektórych twierdzeń poety). A to dlatego, że Bóg daje nowy kształt nie tylko według woli, ale i zasługi (na przykład twórca poddaństwa otrzymuje żywot poddanego). Duch musi pokutować za swoje grzechy w kolejnych egzystencjach, często w chorym, kalekim ciele. Wszystko po to, aby osiągnąć nowy kształt, musi przy tym czynić ofiarę z pewnych dogodności i upodobań w formie poprzedniej. Im chętniej się ich wyrzeka, tym większa jego zasługa – stwierdza Dziembowska na podstawie *Genezis z Ducha*. Rozmiłowanie się w formie, odwrócenie od celów ostatecznych stworzenia, brak woli nowego wyższego kształtu stanowi największy grzech.

Moralne zło, czyli *g r z e c h*, stanowi więc u Słowackiego oprócz *z a s t o - j u* także przywiązanie do pewnych cech wyróżniających i chęć zatrzymania ich w dalszych żywotach. To, jak na romantyka, wyznawcą indywidualizmu niezwykle podejście, świadczące – zdaniem badaczki – o autentycznej transfiguracji poety, jest niezbitym na nią dowodem.

Zło narodowe i społeczne – cierpienia i nieszczęścia ojczyzny jako rodzaj Bożego docisku

Tłumaczy je poeta – jak i zło fizyczne – dociskiem Bożym. Polska – związana ściśle z przyszłością całej ludzkości – zgrzeszyła zalaniem ducha, nie ukończyła pracy nad ideą, którą było zbudowanie kraju na „wolności ducha”. W związku z tym – objaśnia naukę Słowackiego Dziembowska – Bóg zesłał w swojej dobroci na Polskę karę, docisk – utratę bytu politycznego. Zostaje oczyszczona z dawnych win, a jej duch ewoluuje ku celom ostatecznym, ku „Bożej słoneczności i Nowej Jeruzalem”. Musi jednak przedtem wypełnić swoją misję, jaką jest eliminacja zła społecznego.

Podsumowując rozważania nad problematyką zła i teodyceą autora *Króla-Ducha*, Dziembowska stwierdza: odpowiedzialność za zło spada w mistycznym systemie na duchy, nie na Boga. Ten jednak, udzielając im wolnej woli, dopuszcza zło, gdyż znając przyszłość, wie, jak użyją one wolności. Góruje nad wiecznymi – nad wszelkimi prawami – nie doznając żadnego przymusu, zatem to od Jego woli jest zależne dobro i zło. Daje On ponadto możliwość oczyszczania się duchom z plam genezyjskich – doskonalenia przez metempsychozę. W związku z tym ostatecznie wszystkie duchy

zostaną zbawione, w tym także i te najbardziej zaleniwione. Zło nie przetrwa nawet w postaci kary – piekła. Na takich założeniach zbudowana jest ta, zdaniem Dziembowskiej, wielce optymistyczna wizja – nauka, system filozoficzny stworzony po transfiguracji przez Juliusza Słowackiego w jego pismach.

Glossa do Króla-Ducha

W świetle interpretacji Dziembowskiej okrucieństwa dokonywane przez bohaterów ostatniego poematu Słowackiego można uznać za rodzaj „docisku” dla innych, którego są wykonawcami z Boskiego polecenia, działają więc w imię powierzonej im Bożej misji. Nawet jeśli misję tę odkrywają dopiero w chwili swojej ziemskiej śmierci, przemiany formy, nie zmienia to faktu, iż jest ona wolą Bożą, ale – powtórzmy – rozumianą jako forma docisku ku popchnięciu ducha wzwyż. W tym ujęciu byłby więc Popiel i mu podobni tym, który ustanawia zaburzony grzechem porządek świata, tym, który w imieniu samego Boga wymierza sprawiedliwość na wzór kata-inkwizytora de Maistre’a. Jednocześnie sam cierpi za zadawane innym katusze, pokutuje za swoje zbrodnie, przyjmuje Boży docisk, aby dążyć wzwyż, ku swemu celowi, do świętości i miłości. W ostatecznym rozrachunku w czynionym przez niego złu można widzieć głębszy sens – wykuwanie dobra.

Skoro wszelki ucisk i cierpienie w ręku Boga mobilizują do wyrobienia w duchu lepszych form, to także i okrutne czyny samego ducha wiodącego, dokonywane w celu doskonalenia innych, mogą być (są) akceptowalne. W tym kontekście – w świetle nauki genezyjskiej – jeśli nawet nie w pełni dla czytelnika zrozumiałe, to przecież usprawiedliwione zostaje okrucieństwo zbrodniczych czynów bohaterów *Króla-Ducha* – kolejnych wcieleń ducha wiodącego, dążącego na drodze dramatu i cierpienia do postępu.

BIBLIOGRAFIA

Dziembowska A., *Zagadnienie zła u Słowackiego. Na tle historycznego zarysu problemu*, Poznań 1929.

Jokiel I., *Przeżycie i poezja. W kręgu mistyki poetyckiej Juliusza Słowackiego*, „Kwartalnik Opolski” 2000, nr 1.

Kleiner J., *Juliusz Słowacki. Dzieje twórczości*, t. 4: *Poeta mistyk*, wstęp i oprac. J. Starnawski, Kraków 1999.

Kotliński A., *Mistrz „czerwonego rymu”*. Słowacki, Warszawa 2000.

Kowalczykowska A., *Juliusz Słowacki, Krąg pism mistycznych*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1982.

Ławski J., *Ironia i mistyka. Doświadczenia graniczne wyobraźni poetyckiej Juliusza Słowackiego*, Białystok 2005.

Piękno Juliusza Słowackiego, t. III: *Metamorphosis*, studia pod. red. J. Ławskiego, A. Janickiej, Ł. Zabielskiego, Białystok 2014–2015.

Słowacki J., *Król-Duch*, [w:] tegoż, *Dzieła*, wyd. przygotowane przez Towarzystwo Literackie im. A. Mickiewicza, pod. red. J. Krzyżanowskiego, Wrocław 1952.

SŁOWA KLUCZOWE: Słowacki, mistyka, Dziembowska, teodycea, *Król-Duch*, okrucieństwo, zło: fizyczne, metafizyczne, moralne

ANNA DZIEMBOWSKA: *THE ISSUE OF EVIL IN SŁOWACKI. CONTRIBUTION TO THE EXPLANATION OF CRUELTY IN KING-SPIRIT*⁷¹

Summary

The obsession with bodily decomposition, the destruction of matter, life manifested in the images of rotting, dead bodies, vermin, brutal murders and crimes, resulting from the existence in the world of evil, are within the imagination and stylistic expression of many of Słowacki's works. After the transfiguration of the poet these horrors of the destruction of matter do not disappear from his works, on the contrary, they are multiplied, compounded. The procession of the *Kings-Spirits* through history is shown here as painful, marked by suffering. Hence there are so many horrors here, ugliness, death – evil.

How do we explain its existence in the world of Słowacki? It has been written about several times in an attempt to explicate the poet's philosophy of Genesis, although it never seems quite complete. In detail, the issue of evil, both in the works of the young Słowacki, and those written after the transfiguration, was taken up at the beginning of the last century by unknown philosopher Anna Dziembowska. Her forgotten dissertation entitled *The problem of evil in Słowacki. On the backdrop of the historical outline of the problem*, published in 1929 in Poznań, as a reprint of Volume III of the Works of the Philosophical Commission of 1927, is

71 I owe my reading of Anna Dziembowska's book, discussed in more detail in the second part of this piece, to Professor Jarosław Ławski, who discovered it and gave it to me as invaluable research material to develop and incorporate into my considerations of Słowacki's genesian work.

a valuable, if not indispensable contribution to the attempt to explicate cruelty in the *King-Spirit*. Also because the author makes Słowacki's philosophy of Genesis, as recorded in his mystical writings, the subject of philosophical study. This essay attempts to present the most important theses contained in this dissertation, against the background of recent findings concerning the aesthetics of Słowacki's late works.

KEYWORDS: Słowacki, mysticism, Dziembowska, theodicy, *The King-Spirit*, cruelty, evil: physical, metaphysical, moral